

A. W.

**JAK KAZIUK  
SABRAŮSIA  
DA SPOWIEDZI**



WILNIA, 1928 h.

Wydawiectwa „Chryśc. Dumki.”



A. W.

**Jak Kaziuk sabraũsia  
da spowiedzi.**

---

*Watađar  
Gabriel Podziarski,*

1928 h.

Wydawiećwa „Chryścijanskaje Dumki“.







I.  
KAZIUK I STUDENT.

— Kaziuk!

— Čaho?

— Wiedaješ, što ja tabie škažu?

— A što takoje?

— Pojdzjem da spowiedzi.

— Kudy?!

— Ja-ž tabie kažu: da spowiedzi.

— Cha, cha, cha! Ja — to ja, ale ty student, čalawiek wučony i ty pojdzieš da spowiedzi?!

— A woś wídziš: ja, student, pajdu jašče siońnia wiečaram. I ty chadzi! Pakiń pustuju fanaberyju, zaŭtra taki waŭny dzień, Čysty Čaćwier...

— Nu, ty jak chočaš, a ja nie pajdu. Dy i dziwa mnie z ciabie: tak mnoha ty wučyŭsia, kažuć, što skora budzieš doktaram... i chodziš da spowiedzi! Naš aptekar da spowiedzi nia chodzić, pan Pstrykalski nia chodzić — usie wučonyja nia chodziać.

— A baďaj tabie dobra było, moj ty Kaziučok! Dyk musić i ty „nawučony“, kali nia chočaš iści?



— Dy ja piać hadoŭ nia byŭ!

— Kaziuk, Kaziuk! Skul u ciabie takaja fantazija? Adumajsia tyl..

— Nie pajdu, choć mianie zarež!

— Ani ja raźnik, ani ty woł; rezać nie biarusia: wolnamu wola, a šalonamu pole. Tolki spytajusia adno: ci ty, Kaziuk, u Boha wieryš, ci nie?

— Jakža, peŭna, što wieru, ja-ž katalik.

— Jašče adno pytańnie: ci ty siońnia jeŭ, ci nie?

— A jak-ža biez jady žyć? Što ja — kamień, ci što?

— Dobra, Kaziuk, kažaš: my ŭžo z taboj uwachodzim na dobruju darohu; biez jady i biez wady žyć nia možna. Ciela adžyŭlajeca jadoj. Ale duša, bačyš, hałodnaja!

— A joj čaho treba? — pytaje Kaziuk.

— I jaje treba nakarmić,—kaža student — tolki-ž jaje hetym chlebam nie nasyciš: joj treba malitwy, spowiedzi. Katalickaja wiera...

— Panie student! My z taboju haworym, jak toj kaža: pop swajo, a ty... swajo. Druhoje dzieła wiera, a druhoje dzieła spowiedź: praz spowiedź ksiandzy i pany choćuć trymać u jarmie prosty narod. A sami wučonyja i pany da spowiedzi nia chodziać. Moža nia praŭdu kažu? Što?

— Pačakaj, skažu. Ab hetaj sprawie ja mnoha pieradumaŭ i čytaŭ, jašče budučy ŭ himnazii i ciapier studentam. Praz niejki čas i ja



byŭ krychu źwichnuŭsia, ale spatkaŭ dobraha  
čalawieka...

Piarš-na-pierš nie saŭsim praŭda, što ũsie  
wučonyja da spowiedzi nia chodziać. Zahrani-  
caj — u Holandyi, Niamieččynie, Anhlui laś-  
nie wučonyja pieršyja apamiatalisia: stali šana-  
wać Kaścioł i spowiedź. Praŭda, kaliści tak by-  
ło, jak ty kažaš: tamu paŭtarasta hadoŭ nazad  
u Francii mnohija z wučonych stali adkidać  
wieru ũ Boha i buntawać prosty narod suproć  
Kaścioła. I wiedaješ, što wyšla? A wot što: lu-  
dzi prostyja, hledziačy na wučonych, jak tyja  
jeli ũ piatnicu miasa, jak żyli biazšlubna —  
prostyja ludzi stali ich naśledawać: pakinuli  
spowiedź, kaścioł i wieru, a pašla zrabili rewa-  
lucyju i parezali panoŭ i tych samych wučonych!

— Nia moža być?! — ździwiŭsia Kaziuk.

— A tak, nawuka ũ les nie pajšla. Ab he-  
tym piša historyja. Ale, dziakuj Bohu, i ũ na-  
šaj staranie jość ludzi wučonyja i bahatyja,  
što da spowiedzi chodziać, żywuć bahabojna  
i pachryścijansku hadujuć dziaciej. Niekatoryja,  
praŭda, tolki dziela woka chodziać da kaścioła,  
jak toj kaža—iz strachu pierad rewalucyjaj...  
A što da našaha aptekara, dyk ja jaho znaju—  
sam ty padumaj, jaki-ž jon wučony? Pierad  
wajnoj končyŭ čatyry klasy; pašla myŭ butelki  
i toŭk raznyja paraški pa aptekach, a padčas  
wajny niejak staŭsia aptekaram... wot jon i wu-  
čony! Ŭ Boha nia wieryć, bo ũ butelačkach  
i paraškoch nie znajšoŭ Boha. Ech, brat ty moj,



Kaziuk, pluń ty na takuju falšywuju nawuku, što adwodzić ad Boha! Lepš być niawučonym, ale rozumnym čaławiekam. Nu, ab panu Pstrykalskim i hawaryć nia budu: „pierapstrykaŭ“ jon swaje majontki, prahnaŭ žonku i źwioŭ, jak toj kaža, „chleb na papu“.

— Kali-ž haworać ludzi, što spowiedź wydumali ksiandzy — staŭ jašče sporyć Kaziuk.

— Kali heta było?—Pytaje student.—Jakija ksiandzy, skaży?

— Ja nia wiedaju... aptekar tak kazaŭ.

— Bratok ty moj, Kaziuk! Kali aptekar dakaža, katory ksiondz wydumaŭ i kali, dyk i ja bolš nie pajdu da spowiedzi.

Student pahladzieŭ u knižačku i hawora dalej: — Wiedama, što parawoz wydumaŭ Stefenson u 1830 hodzie; elektryčnuju lampu — Edison u 1879 h.; telefon — Grahm Bell u 1875 h.; telegraf — Morse u 1840 h.; pieršy aeraplan zrabili braty Wright u 1908 h.; Markoni wydumaŭ telehraf biaz drotu ŭ 1896 h. i jon-ža pryдумаŭ radyjo ŭ 1921-22 h. Ameryku adkryŭ Kolumb u 1492 h. Nawat kažuć, što jość zapisana, čto wydumaŭ ihołku... A spowiedź, brat, heta nia ihołka! A jaki ksiondz i kali wydumaŭ spowiedź? Takoha ksiandza treba było-b aprawić u załatyja ramki, što wydumaŭ sposab dla ludzkoha ratunku; abo nie—jaho treba było-b lepš pawiesić za toje, što wydumaŭ biadu, kłopat dla ludziej...



Kaziuk pakruciŭ haławoj i krepka zadumaŭsia. A student hawaryŭ dalej:

— Dyk ja skažu, chto heta byŭ taki: spowiedź „wydumaŭ“ i pastanawiŭ Chrystus, kali skazaŭ da Apostalaŭ: „Katorym wy adpuścicie hrachi, tamu jany adpuskajucca, a katorym zatrymajecie, tamu jany jość zatrymany“. (Jan 20, 23). Dyj nichto biady na siabie nie ciahnie: jak ksiandzy mahli wydumać spowiedź, kali i sami musiać da spowiedzi chadzić?

Tut Kaziuk krepka zaśmiajaŭsia i kaža:

— Ej, brat student, tut ty zmaniŭ: ksiandzy da spowiedzi nia chodziać. I ŭ kaho ksiondz budzie spawiadacca? U biskupa? A biskup aź u Wilni... Ja nikoli nia widzieŭ, kab ksiondz spawiadaŭsia.

— Ty nia śmiejsia—pierapyniŭ jaho Student: — ty nia widzieŭ, ale ja widzieŭ. A woś Boh daje mnie świedku, pačakaj: wun idzie wulicaj Michaś Kancawy; jon časta służyć da Imšy ŭ kaściele; spytajmo jaho.

*Student* — stukaje ŭ wakno i kliča:

— Michaś, chadzi siudy! — Michaś uwachodzić.

— Čaho chočycie, panie student?

— Skaży, ci ty widzieŭ, jak bywaješ u zakrystyi: ci ksiandzy sami spawiadajucca, ci nie?

*Michaś* — A jak-ža, spawiadajucca: wikary — ŭ probašča, a jak byŭ fest, dyk sam dziekan spawiadaŭsia ŭ wikaraha.

*Kaziuk* — Nía moža być! Che...



*Michaś* — Kab ja tak žyŭ! I Juziuk Wurkiel widzieŭ i Kastuś Haducewič i...

*Student* — Nu, dobra, dobra. My wierym i tak, a bažycca nie patreba.

*Michaś* — Ksiondz wikary kazaŭ u nawucy, što kab u adnej spawiadnicy sieŭ spawia-dać sam Chrystus, a ŭ druhoj choć i prosty ksiondz, dyk spowiedź budzie ŭsio-roŭnaja... i što prosty ksiondz moža wyspawiadać samo-ha biskupa i papieža.

*Student* — Tak, heta praŭda. A tabie, Michaś, dziakuj, što zajšoŭ! My tut z Kaziukom pasporyli...

*Kaziuk* — Hm, dziwa, ja nikoli ab hetym nia čuŭ!

*Student* — Dyk źbirajsia, brat; ja pašla paŭdnia pryjdu: pojdziem da spowiedzi. Zaŭtra taki wažny dzień!

---



## II.

### TREBA PRAKANACCA.

Idučy da chaty, Student dumaŭ: Kaziuk musić mnie paddacca. Pračuwaju ŭ im razumny honar: budzie sporyć na śmierć, ale jak prakanajecca, dyk ustupić. Tak jano i jość — idzie da mianie: musić jašče budzie ab tych wučonych!...

*Kaziuk* — Pastoj brat! Daj ty mnie dobra ŭdumacca. Bo što ja skažu, dyk ty zrazu mianie źbiwaješ. Ja pryznaju, što spowiedź sprawa waŭnaja, ale treba samomu pierakanacca. Lekary nikatoryja kažuć, što jany bačyli i paznali ŭsie častki ciela čaławieka, a dušy nihdzie nie spatkali.

*Student* — A ja čuŭ, što adzin chłapčuk chacieŭ znajści u hadzinniku tuju siłu, katoraja jaho krucić: nu, adniaŭ jon wieka, pałamaŭ strelki, parwaŭ spružynu, pablutaŭ kołcy, a toj siły nie znajšoŭ!

*Kaziuk* — Taja siła ŭ spružynie.

*Student:* — A duša — heta duch, takaja moc u čaławieku, siła, — jak-by spružyna, katoraja čaławiekom kiruje i ŭ im dumaje. Jana wyjšła ad Boha i da Boha waračajecca.

*Kaziuk.* — Niachaj sabie i tak budzie. Ale



woś ty student, ci nazawiom ciabie „dochtar“, adnak usim wiedama, što studenty i dachtary da spowiedzi nia chodziać; tolki ty adzin taki dziwak.

*Student:* — Što ja nie adzin, dyk pahla-dzi, što pišacca woś u hazecie „Chryścijanska-ja Dumka“ № 9 z 1928 h. str. 7. — „Kataliki studenty ũniwersytetu Spring Hill Mobile (u Ame-ryce) stwaryli arhanizacyju, metaj katoraj jość zwajowywać niadobryja hazety. Siabry hetaha ta-warystwa majuć namier sprastowywać pry poma-čy listoŭ, kirawanych u redakcyi, pamyłki i niaścistaści, zmieščanyja ũ hazetach i inš. časopisiach, a datyčačyja relihii, etyki, psycho-lohii i filozofii i takim čynam choćuć pałažyć kaniec duchowaj zarazie, katoraja što-dnia ũja-dajecca ũ sercy tysiačaŭ ludziej. Adumysłowy addzieł zajmajecca wydawańniem ulotkaŭ, ja-kija ũ miljardach egzemplaraŭ buduć razda-wacca kala dźwiarej kaściołaŭ.“ Heta ũ Ame-ryce.

*Kaziuk:* — A na što im heta patrebna?

*Student:* — A na što roznyja socjalisty, kamunisty, masony časta hwałtam ahitujuć pro-ciŭ wiery? Na što upichajuć u ruki roznyja łharskija listki prociŭ Kaścioła? Dyk woś i ũ Francyi studenty zasnawali tawarystwa, nazwa-naje „Dabrawolcy Papieža.“ Sami čytajuć ka-talickija knižki, baroniać Kaścioł ad falšywych napaściciaŭ i taksama pradajuć pad kaściołami hazety i rozdajuć listki.



*Kaziuk:* — Nu, heta prosta šmiešna...

*Student:* — Što tut šmiešnaha? Dziūna i šmiešna, ale lepš skažu — stydna i nierzumna, kali čaławiek nia dbaje ab Bohu, ab swaju dušu i wiečnaje žyćcio, Jašče kali-by byŭ prosty, nia wučony, a to niby mudryja ludzi... zamknie wočy na ũsio waŭnaje i lacić stoć-haławoj! Heta nia filozofija, ale biazdońnie — propaść. — A woś u Anhlji studenty kataliki nia tolki sami molacca, spawiadajucca, ale wystupajuć publična ũ abaronie wieru, na placoch ahitujuć, jak u nas da Sojmu, wystupajuć z pramowami.

*Kaziuk:* — A čamu dachtary nia wierać?

*Student:* — U Francyi jość tawarystwa katalickich dachtaroŭ św. Łazara, da katoraha zapisana boľš tysiačy wieručych dachtaroŭ.

I naahuľ zahranicaj mnohija dachtary-kataliki padali ruku misjanaram: razam prystupajuć da misyjnaj pracy — apteka, špital, szkoła, prytułak — woś nowyja sposaby nawaračywanńia pahancaŭ...

*Kaziuk:* — Pačakaj, pačakaj! Kali tak, čamu-ŭ u nas duchawienstwa z panami, ci wučonymi nia robiać dobra dla narodu? Pany z ksiandzami tolki razam na kartach, hulańni, a da spowiedzi pany nia chodziać i wučonyja tak-sama.

*Student:* — Praŭda, ciapier u našym krai narod wučony pierażywaje, možna skazać, duchowyja suchoty: adny ũščiaŭ imknucca ũ dahonku:



za smašniejšym kuskom chleba; druhija ślepa addalisia sprawam nacyjanalnym: hryzucca z saboju za partyi i palityku, a bolš ničoha na świece nia bačać; inšyja hulajuć — u karty, u pjanstwa, raspustu... Wy časam ab wučonych dumajecie, što jany zorki z nieba chwatajuć. A treba wiedać, što jość nawuka i nawuka. Inšy student ab Bohu nie pračytaje ani wodnaje knižki; zatoje wolnadumnych knižak, abo i saŭsim wydumak, nahłytajecca biez razboru i tołku. Takich ludziej jość mnoha. Nu i što? Wywučycca taki na inżyniera, na doch-tara ci adwakata, a ab wiery mała bolš (a časam mienš) wiedaje ad wiaskowaj baby. I nazywajecca „wučony“!

Takija adnak ludzi, katoryja aprača swaich spraŭ, aprača palityki nacyjanalnaj ci klasawaj, aprača intaresaŭ haspadarskich i tawaryskich — patrapiać dumuć hłybiej, a nia tolki biehać, kryčać, ci hulać, — dyk takija i ŭ Boha wierać i spowiedzi nie pakidajuć. Hłybokaja nawuka dla wiery nia škodzić; škodzić tolki niedawuctwa z pychaj. Dy ũrešcie nawuka nie pieramieniaje natury čaławiečaj; čaławiek zaŭsiody astajecca čaławiekam. Kali nia budzieš zdzierżywać sam siabie rozumam i wieraj, dyk tak sama zmarnuješsia zywučy ŭ wioscy, ci budučy studentam, prafesaram, ci kim inšym.

Woźmiem prykład štodzienny: kožny doch-tar dobra rozumieje, što tytun škodzić zdarou-ju i jość, možna skazać, niakulturnaj zabawaj;



asabliwa, kali chto kuryć ■ tawarystwie niakuračych, a tym bolš pry žančynach. Adnak mnohija z nas — studenty, dachtary, a nawat prafesary kurać... Čamu? Bo ũ dymie kurec adčuwaŭ pryjemnaść. Dziela hetaj nałohi kurcydachtary, nasuprociŭ rozumu i nawuce časta dakazwajuć, što kureńnie — heta ničoha-takoha.

Woś pryjemnaść časta biare nad čalawiekam bolšuju siłu, jak rozum. Budź ty najbolšy wučony, kali ty zlakomišsia ũ hrešnuju pryjemnaść i nia budzieš siabie paŭstrymliwać, a ũpaŭšy, nie pakwapišsia paŭstać, dyk, bracie, „kiepska budzie“. Prapadzieš i z ciełam i z dušoj. Razumny, wučony čalawiek časam stanowicca horšym za skacinu. Treba wyrablać u sabie siłu woli i mocny charakter, kab nia puskać siabie samapasam: nie rabić, što mnie ciapier chočacca, ale toje, što ja pawinien. Treba iści da spowiedzi, dyk i pajdu, choć nia chočycca!

*Kaziuk:* — Usio-ž-taki treba pieradumać.

*Student:* — Dumać treba, ale samymi dumkami biaz dzieła — žyć nia možna.

---



### III.

## NIAMA ČASU!

A hadzinie treciaj pa paŭdni, ci — jak ciapier kažuć — piatnaccataj, student zajšoŭ da Kaziuka klikać jaho da spowiedzi.

— Nu, Kaziuk, hatoŭ?

— Ŭto, čaho?

— Ci-ž ty zabyŭsia? Da spowiedzi!

— Kali-ž jano, bačyš, daŭno byŭšy, dy niama času: moža pa wialikadni pajdu.

— Kaziuk spuściŭ wočy, staŭ niečaha šukać pa chacie. Ale student pryčapiŭsia, jak smała.

— Kaziuk, jak-ža budzie?

— Niama, kažu, času! — Adrezaŭ Kaziuk.

— Moža tabie i ŭmirać nia budzie času? Ej, ej, bratok! Jak prydzie para, dyk pakiniem najpilniejšuju rabotu i stracim na heta celý dzień: dy i druhim ludziam zrobim fatyhu, bo treba-ž budzie nas zakapać u jamu. A duša..., jak ty dumaješ?

Kaziuk aŭ pačyrwanieŭ, ale ŭpiorsia na swaim. — Čaho ty da mianie pryčapiŭsia? Ka-ža jon: — ty moj dziadźka, ci što? Kažu: nia-



ma času, dyk značyc' niama! Dy-j barada nia holena, jak ja pajdu?

— A na što jaje halić, — kaža student: — niachaj sabie raście.

— Što-ž ja—dzied, ci što, što budu z nia-holenaj baradoj chadzić? — Adciaŭ Kaziuk studentu.

— Barada — nie biada! Kaža Student, — baradu šach-mach i ja mahu abhalić, ale... wypawiedać ciabie nie patraplu... treba,, bačyš, iści aź u kaścioł. Widziš, bracie: duša waźniej-šaja i ad barady, i ad haławy i ad usiaho cie-ła; woś jaje biednuju treba abmyć, „abhalić“, treba wypawiedać... Ale-ž hdzie brytwa, pajasok?

Kaziuk daŭ brytwu, ale krepka niewiasio-ly sieŭ na kresła. Student byŭ praktyčny halilš-čyk, bo koźnuju subotu haliŭ i stryh swaich tawaryšaŭ.

— Woś i dobra, — kazaŭ student: — majem ramień, brytwu i budziem halić: — A ty, Kaziuk, maŭčy, bo zarežu, a tahdy mia-nie pawiesiać... Che, che! Dobra, što ksiandy wy-dumali spowiedź, a dachtary — śmierć, a aptakar — brytwu. Che, che! Kažaš: niama času... hm, wot ja zapraŭdy, kab nie zachacieŭ, dyk nia mieŭ-by času, bo zmučany nawukaj. A ty... „niama času!...“ Saŭsim jak pan Pstry-kalski: da kaścioła nia maje času, a ŭ karčmie...

*Kaziuk:* — Kali...

*Student:* — Nie kali, ■ maŭčy, bo nos ad-



režu i budzieš... Wučonyja, — kažaš, nia cho-  
dziać da spowiedzi... A woś ciapier u Francyi  
pajšoŭ kirunak adwarotny: wučonyja i bahaty-  
ja stali kirawacca da Kaścioła i da spowiedzi.  
A prosty narod, katory byŭ zhoršany bahaty-  
mi i wučonymi, żywie duža biazbožna: żywuć  
biaz šluboŭ, abo razlučajucca z šlubnymi žon-  
kami, dziaciej nia chryścić; dy i dziaciej ma-  
ła ŭ ich rodzicca...

*Kaziuk:* — Čamu?

*Student:* — Wiedama, biazbožniki! Ale  
jość i tam, Boh łaskaŭ, ludzi duža dobryja, pa-  
božnyja, adnak-ža biazbožnych bolš, za toje i ka-  
ra Božaja nad imi wisić. Francyja wymiraje.  
Kali zraŭniać ličbu rodżanych za hod z pamior-  
šymi, dyk u Francyi narodžanyja pierawyšajuć  
pamioršych na 52 tysiačy duš, — h. zn., što  
ŭ Francyi koždy hod prybywaje 52 tysiačy  
narodu.

*Kaziuk:* — Dyk mnoha i tak.

*Student:* — Za toje ŭ Niamieččynie pry-  
bywaje 490 tysiačaŭ na hod; u Italii 418 tysiač;  
nawat u Halandyi 104 tysiačy, a Halandyja  
wosiem разоŭ mienš maje narodu, jak Francy-  
ja. Dyk Francyja razrastajecca najslabiej z usich  
krajou na świecie.

*Kaziuk:* — I što z hetaha wychodzić?

*Student:* — Ab hetym pahaworym dru-  
him razam, bo heta sprawy ad nas dalokija.  
Ale z čaho ŭ nas zawiałosia niedawierstwa?



Razumieješ ty i sam dobra: wajna, raznyja ludzi z celaha świetu; i kryūda i ašukanstwa, zładziejstwa, dy jašče hety bałšawizm — woś narod i papsuŭsia; inšy jak pakinuŭ spowiedź praz jakuju pryčynu, dyk ciapier nia moža i adważycca. Woś chacia-by i ty: wiedamaje dzieła, čamu ty nia chočaš iŭci.

*Kaziuk:* — Nu, čamu?

*Student:* — Bo ty baišsia.

*Kaziuk:* — Jak, što ty?

*Student:* — Ja ciabie ŭwaŭaju za čaławieka razumnaha i dobraha, ale — niama čaho skrywać — ty, brat, trus. Kab ciabie prywioŭ da kaścioła, ty ŭciok-by jak zajac z kapusty i nie ahlanuŭsia-b.

*Kaziuk:* — A jak ja waźmu dy pajdu, što-ŭ ty tahdy skaŭaš?

*Student:* — Tahdy skaŭu, što ty chłapiec-maładziec. Nu, skončyŭ halić; skarej ŭbirajsia: pojdzien da kaścioła.

*Kaziuk:* A moŭa zaŭtra pojdzien... siońnia nabiarecca mnoha ludziej. I ŭŭo paznawata.

*Student:* — Nie, bracie! Słowa skazana, jak zwiazana, niama što waławodzić. A budzie pozna, dyk tam pieranačujem.

*Kaziuk:* — Što ja budu kazać? Ani ja ka-ho zabiŭ, ani ja što ŭkraŭ, ani... I hdzie tam usio spomnić z piaci hadoŭ?

*Student:* — Niachaj tak i budzie! Tak i skaŭaš na spowiedzi: „Ja piać hadoŭ nia byŭ



u spowiedzi; ale ja sašim šwiaty: ani ja ka-  
ho zabiū, ani ja što ũkraū, nikoli nia klaūsia,  
nie laniūsia da pracy, wodki ũ hubu nia braū...  
i, dziakuj Bohu, bolš ničoha nia pomniu..."  
Jakraz padobna adzin čaławick apraūdywaūsia  
na sudzie: „Kab ja kali kamu što jakoje? Ato  
ja nikoli nikomu ničoha nijakaha; a kali što  
jakoje, dyk što-ž tam takoje?!“

*Kazuk:* — Ej, dy ty nia šmiejsia z mianie!

*Student:* — Ty sam šmiaješsia! Kali ty ni-  
koha nie zabiū, dyk u ciabie inšych hrachoū  
niama?

*Kaziuk:* — Jošć patrochu... piać hadoū...  
hm... Ale dosyć bałtać: jak iſci dyk iſci, poj-  
dziem!

*Student:* — Pojdzien!  
I pajšli pašpiešna.

---



#### IV.

### CI KAZAĆ, CI NIE KAZAĆ?

Iduć. Dzień byŭ zimowy; wostry wiecier siače ŭ twar, aŭ iskry sypiacca z wačeŭ. Iduć. Sonca świecić, ale niejako skupa, bo paŭnočny wiecier zaciraje ŭsio ciało i tolki paświstywa-je. Iduć. Choład ščypaje za wuśy, lezie za kaŭnier, zakradajecca ŭwa ŭsie ščyliny. A jany iduć ŭaŭnierskaj pachodkaj: „raz-dwa, raz-dwa; lewa!... lewa!“ Kamandu wiadzie Student. Da kaściola wiorst šeść „z hakam“. Iduć bolš moŭč-ki, časam słowa pierakinuć. — Addychniom kryšku, kaŭa Student, u hetaj pasiece. Ach, Boŭa, Boŭa! Jašče hadoŭ dziesiać, jaki byŭ tut wialiki dubowy, jałowy, jasieniowy les... Tut, wywała, i hryby i jahady... ■ ciapier? A stałosia wiaru duboŭ-dziaduloŭ pry darozie, jak ŭabrušczy- a dziady siroty niaščasnyja, katorych dzieci awymirali, ■ hetyja pni styrčać, jak škilety... iadziem woś na hetych! Jak tabie, Kaziuček, ie baišsia?

— Bajacca, to ja nie bajusia: što-ŭ, ja tak-ama kaliści chadziŭ da spowiedzi koŭny hod čaściej, jak matka padhaniała. A ciapier, wie- ajeś, brat ty moj: jano tak trochi stydna. Jak



ty dumaješ: ci kazać ksiandzu, što piać hadoŭ nia byŭ?

— Što stydna, dyk heta reč zwyčajnaja, kaža Student. — Ja widzieŭ, jak adzin raz prystupaŭ da spowiedzi niejki waŭny pan, čalawiek starawaty, łysy. A dryžeŭ, jak asina, aŭ mnie jaho škoda było. I ja sam, skazaŭšy praŭdu, i bajaŭsia i stydaŭsia.

— A moŭa, kali tak jano... dyk...

— Što takoje? — Pytaje Student.

— At, ničoha!

Kaziuk machnuŭ rukoj, pačyrwanieŭ i zamoŭk. Student bolš nia pytaŭsia, ale zmiarkawaŭ adrazu, što Kaziuk byŭ zadumaŭšy. Student tumačyŭ dalej:

— Pytaješsia: ci kazać ci nie kazać? A woš pasłučaj historyju: adnamu žaŭnieru na wajnie pierastrelili za adnym razam nahu wyšej kalena i mały palec na rucce. Jaho tut sanitary padchapili, abwiazali rany i papiorli ŭ špital. Prychodzić dochtar. „Što tabie balić?“ A jon iz strachu, kab nie adrezali nahi, kaža: — „Wot mnie tolki palec pierastreleny“. Bolš ničoha. „Ale dochtary sami abhledzili ŭsio i zalačyli, jak treba. Tak časam bywaje na spowiedzi: inšy čalawiek małoje skaŭa, ■ wialikaje pakinie i zarablaje ciaŭki hrech ŭwiatakradztwa.

Kaziuk: — Što heta?

Student: — Kab čto ŭkraŭ z kaścioła lichtar, kielich, ci monstrancyju, dyk było-by ŭwiatakradztwa.



*Kaziuk:* — Ścieraży, Boża!

*Student:* — I błaħaja, chitraja spowiedź jość ŗwiatakradztwam: značyć, ŗwiatuju, Božu-ju sprawu, sakramant pakuty, čaławiek siłujeca jak-by ŗkraści i aŗukać Boha. Ksiondz mo-ža nie paznaje, ale Boh wiedaje ŗsio: widzić duŗu čaławiečuju.

*Kaziuk:* — I za heta, kažaŗ, wialiki hrech?

*Student:* — Wialiki, ŗmiarotny. Tym horŗ, ŗto hetakija ludzi hraŗać padwojnā: bo ŗwiatakradzka spawiadajucca, paŗla pryjmajuć ŗwiatakradzkuju komuniju; ■ za heta hrech jaŗče bolŗy. Dyk treba ŗsio kazać, ničoħa nie taić.

*Kaziuk:* — A jak ksiondz prahonić?

*Student:* — Nie prahonić. Ci-ŗ dochtar prahnaŗ-by, kali-b chwory pakazaŗ jakuju stydliwuju chwaroħu? Ludzi nie rozumnyja stydajucca chwaroħy, maŗčać, abo pierakručywajuć, aŗ pakul biada dobra pryciŗnie. A časam, jak chwaroħa ŗstarejecca, dyk i nia wylečyŗ; tahdy ŗmierć!

*Kaziuk:* — Ty praŗdu ħaworyŗ: lepŗ, ja dumaju, zaŗsim nie spawiadacca, jak spawiadacca drenna.

*Student:* — A najlepŗ tak: da spowiedzi chadzić akuratna i spawiadacca sumlenna.

*Kaziuk:* — Ty tak ħaworyŗ, jak ksiondz: čamu ty nia wučyŗsia za ksiandza?

*Student:* — Ja pierŗ dumaŗ ab hetym, ale pačuŗ paciaħ na dochtara, bo i heta Bo-ŗaja sprawa — ratawać niaŗčasnych. Nawuka



naša trudnaja, ale Boh pamahaje: skora budu dochtaram. Dochtar mnoha moža pamahčy ludziam i karysna pracawać dla Bačkaŭščyny: kožny da jaho prydzie, raskaža ŭsie biedy, płaća, prosić ratunku...

*Kaziuk:* — Tabie dobra, budzieš bahaty.

*Student:* — Nie ũ bahaćci ščaćcie: ja, jak dochtar, budu ščaśliwy, kali patraplu paznawać i lačyć ciažkija chwaroby. Jak hramadzianin ja budu ščaśliwy, kali patraplu swajej nawukaj i pracaj uspomahčy naš kraj harotny, bratoŭsiarmiažnikaŭ. Jak chryścijanin ja budu ščaśliwy, kali da śmierci budu žyć pawodle wiery.

Kaziuk zadumaŭsia, urešcie kaža:

— Wiedaješ, bratok ty moj miły, ja tak-sama dumaju, što toj ščaśliwy, chto dobry.

*Student:* — ...I chto byŭ błaħi, ale paprawiŭsia.

Jany ščyra pacisnuli sabie ruki i pašpiešna pajšli da kaściola.

---



V.

ŠTO PRYPOMNIĆ?

*Kaścielny Dzed:* — Chadzicie, pany, siudy: zawiadu was nanač da arhanistaha; u jaho wialikaja kwatara, miejsca chwacić. A da spowiedzi wy siońnia spaźnilisia, dyk ja was zaŭtra ranieńka pabudžu, jak budu adčyniać kaścioł.

*Student:* — Dziakuj, dziadula, dziakuj! Budźcie łaskawy.

*Dzed:* — Staniecie zaŭtra kala spawiadnicy pa mužčynskaj staranie, ■ ksiondz wikary prychodzić rana.

*Kaziuk:* — O, ja bajusia wikaraha!

*Dzed:* — Niama čaho bajacca, jon ksiondz dobry, adnym słowam. Da jaho jak chočaš: hawary pa-prostu i jon tabie pa-prostu; hawary pa-polsku i jon tabie pa-polsku...

*Kaziuk:* — Jak, i pa-prostu hawora?

*Dzed:* — Jak repu hryzie.

*Student:* — Woś i dziakuj Bohu: wikary, widać, boży čaławiek. A moža i dobra, što my siońnia spaźnilisia: lepš pryhatujemsia da spowiedzi.

*Kaziuk:* — Ja dyk sam nia znaju, jak pryhataŭlacca: i ŭ darozie dumaŭ ab hrachoch i ŭ kaściele ciapier, dy ničoha nia wychodzie.



Woś skažu ksiandzu: „klaŭsia“, a jon spytuje: „skolki разоŭ“? Dyk Boh jaho wiedaje, bo ũ našaj prastacie, što stupiŭ-to zhrašyŭ.

*Dzied:* — Dyk, pan, lepš skaży bolej, jak mieniej.

*Student:* — Nie, tak nia možna. Wialikija, ciažkija hrachi treba kazać akuratna, skolki było разоŭ, kali možaš prypomnić. A jak ahulnaj ličby prypomnić nie patrapiš — dwa, try, piać, dziesiać — dyk prypaminaj, skolki разоŭ było na hod, ci za miesiac, u tydzień, abo ũ dzień. Nu woś, chto hawaryŭ duža brydkija słowy i hetym daŭ zharšeńnie, ci byŭ pjany biaz pamiaci, abo prapuściŭ imšu ũ ŗwiata praz laniŭstwa, dyk treba skazać akuratna.

*Kaziuk:* — A jak što zabudziešsia?

*Student:* — Jak dobra zrobiš rachunak sumleńnia, dyk nie zabudziešsia: a zabyŭsia-b, to heta nie zaškodzić. Prypomniš pośle, skažaš na druhoj spowiedzi. Kali spawiadaješsia ščyra, to chacia-by ty i paławinu hrachoŭ zabyŭsia, praz heta spowiedź nie papsujecca.

*Dzied:* — Ale treba spawiadacca taksama i z małych hrachoŭ.

*Student:* — Małych, drobnych, ci jak kažuć, štodziennych hrachoŭ wylićać nia treba: možna ich skazać ahulna: laniŭsia pracawać, byŭ swarliwy z susiedziami, u kaściele razhla-daŭsia, ci śmiajaŭsia i h. d. Chto z małych hrachoŭ nie spawiadajecca, to heta nie biada., Adnak treba na ũsio ũwažać i dumać tałkowa,



bo časam i takija hrachi mohuć być ciałkimi, kali-by chto duža ciałka ũ hetym zbludziŭ. Najhorš robić taki čaławiek, chto jak faryzej, małoje kaža, a wialikaje pakidaje.

*Kaziuk:* — Oj, ciałka i strach niejki aby-maje; wiedama, piać hadoŭ nia byŭšy ũ spowiedzi...

*Dzied:* — Piać hadoŭ! Oho, dyk z waspana hrubaja ryba!

*Student:* — Čaho, waspan, dziwišsia? Što-ż takaje: byŭ, ci nia byŭ, ale pryjšoŭ. Światy ksiondz Jan Vianney spawiadaŭ raz čaławieka, katory sorak hadoŭ nia byŭ u spowiedzi. A treba wam wiedać, što da hetaha probašča prychodzili najbolšyja hrešniki; jon pryjmaŭ łaskawa ũsich i siadzieŭ u spawiadnicy časta pa dwanaccać i da šasnaccaci hadzin u paru...

... Nu, dyk prychodzić toj hrešnik — jon heta sam pośle razkazywaŭ — i pačynaje spawiadacca: „Ja, kaža, sorak hadoŭ nia byŭ u spowiedzi“. A światy Vianney jamu haworyć: „Dy ty, bracie, mylaješsia: ty nia byŭ sorak čatyry hady“! Hety aź zdumieŭsia; padumaŭ, paličyŭ... praŭda, sorak čatyry. A światomu Vianney'u Boh za jahonuju pracawitaść i pa-božnaść dawaŭ dar praroctwa.

*Dzied:* — Woś, Boža mocny, jakoje dziwa!

*Student:* — Hrachi ludzkija mohuć być wielmi wialikija, ale boskaje miłasierdzie bol-šaje za ich. Kab chto—nia daj, Boža — sam



adzin mieŭ hrachi celaha świetu, dyk Boh moža adrazu jamu darawać usie, aby tolki žaleŭ za ich ščyra.

*Dzied:* — Što pan haworyš? ci-ž moža być?

*Student:* — Praŭdu kažu: ludzi časam zamnoha rachujuć, a za-mała žalejuć za hrachi. Kab ty, bracie, rachawaŭ sumleńnie dzień z nočaj, adnak-ža biaz ščyraha žalu spowiedź nia budzie dobraj.

*Kaziuk:* — A jak chto nie patrapić płakać za hrachi? Ja nikoli nia maju śloz, što-ž ja zrablu?

*Dzied:* — Płakać nie kaniečna: možna i tak žaleć ščyra.

*Student:* — Tak, tak. Žal za hrachi heta jość wialiki smutak, što hrachami abrazili my Boha, stracili nieba, ■ zasłużyli na piekła. Žaleć možna biaz płachu. Kali, značyc, ščyrym sercam chočaš pieraprasić Boha i prosiš - mo-lišsia, kab tabie Boh darawaŭ; chočyš Boha lubić, służyć Jamu i być dobrym čaławiekam, — tahdy, choć wočy suchija, ale žal budzie dobry. I jašče zrabi pastanowu ŭ swajej woli i abiacaj Bohu i ksiandzu na spowiedzi, što bolš hra-šyc nia chočaš i budzieš ścierahčysia nawiet zdareńnia da hrechu.

*Dzied:* — Pan haworyš, jak ksiondz: wi-dać, što pań wučony.

*Kaziuk:* — Jon student, za hod budzie dochtaram, a da spowiedzi chodzić i mianie siońnia nahawaryŭ. Ja prosta sam sabie nia



wieru, što pryjšoŭ da spowiedzi. Ale i ja rady, što skinu ciażar z serca, bo sumleńnie nie dawała supakuju.

*Dzied:* — Bahasłaŭlenaja nawuka, što wiadzie da Boha! I naš ksiondz wikary wučony čalawiek i dobry; daj, Boža, jamu zdarouje!

---



## VI. SPAWIADAJŠIA TAŁKOWA.

Kaziuk uhłybiŭsia ũ dumki. Praz hetyja spory z Studentam adkryŭsia jamu saŭsim nowy, dahetul niawiedamy, świet. Dasiul uważaŭ siabie za razumnaha, sprawiadliwaha čaławieka, aŭ woś pryhlediŭsia i ũbačyŭ swaju durnaść, pyšnaść i hrachi, na katoryja pierš nie zważaŭ saŭsim. Jak čaławiek, paŭstaŭšy z ciaŭkoj chwaroby, pieršy raz hlanie ũ lustra, dyk wielmi dziwicca sam z siabie, prabuje da siabie zahawaryć, zašmiajacca, ale ũšmieška wychodzić kiślaja... Samym adnak lustram zdarowy nia budzieš: treba vyhnać z siabie astatki chwaroby, uzmacnić siły paŭyŭnaj jadoj i świeŭym pawietram. Woś i Kaziuk pačuŭ patrebu spowiedzi, malitwy, a dumki trywoŭnyja cisnuli jaho dušu.

— Nie mahu zasnuć, kaŭa jon da Studenta, — dawaj pahaworym.

— I mnie nia śpicca, tolki, Kaziučok, hawary cišej, bo ũsie śpiać.

— Jašče ab adnej sprawie maju zapytacca: jak pry samaj spowiedzi? Ja i stajać nie patraplu. Wiedaješ, bratok, ja saŭsim adbiŭsia ad Kaściola. I pryznajusia tabie, što ũsio praz



hetaha aptekara: ja, znakam tym, stalar. Praz šeść niadziel ja rabiŭ jamu šafki i połki da apteki, a jon, nia majučy raboty, ploŭ mnie ab roznych-roznaściach i adbiŭ mianie ad kaścioła, ad spowiedzi, ad malitwy. Ja tak i pierażyŭ piać hadoŭ... A ty kažaš—toj sorak piać hadoŭ nie chadziŭ da spowiedzi?

*Student:* Sorak čatyry.

*Kaziuk:* Dyk užo musić byŭ krepka stary?

*Student:* Widziš, u Francyi časta hetak bywaje: tam najčасьciej sami ksiandzy wučać dziaćciej malicca Bohu i dawodziać da pieršaj spowiedzi, bo bački mała ab heta dbajuć. A pośle chłapieć-padrostak papadaje ŭ wiasiołaje tawarystwa—ŭ hulatyku i raspustu—a tam hublaje dušu i ciela, bo z raspusty iduć najhoršyja chwaroby, što wyjadajuć ciela, jak prakaza. Šciahajecca hetaki šelma, patracić siłu da pracy i achwotu da žyćcia i hetak sčachnie zabyty praz tawaryšaŭ, a časam nawiet zabiwaje sam siabie...

*Kaziuk:* Sabacy sabačaja śmierć.

*Student:* A tak. Mnohija adnak-ža ŭ stalejšych hadoch prychoǳiać da rozumu i waračajucca da Boha, iduć da spowiedzi. Z takich pakutnikaŭ niekatoryja dachodziać, za prykładam biblejnaj Mahdaleny-pakutnicy, da wialikaj świataści. I woš jašče cikawaja prajawa: hdzie ludzi trymajucca Kaścioła i chodziać da spowiedzi, tam i narod zdarawiejšy i bolš majuć dziaćciej, asabliwa heta wyjaŭlajecca ŭ ta-



kich francuskich prawincijach, jak Bretanija, Elzas, Lotaryngija i inšych, hdzie żywuć ščyryja kataliki, a hdzie zamierła wiera, tam i narod wymiraje.

*Kaziuk:* Čamu tak?

*Student:* Bo wiera najlepš paŭstrymliwaje ludziej ad raspusty, pjanstwa, a wučyć pracawitaści, aščadnaści, sprawiadliwaści. Palicejskija pryказы, štrafy, rasstreły pamahajuć mała, kali niama praŭdziwaj cnoty, abapiortaj na Bohu. Hetak-ž jasna wyjawilasja ũ bašawikoŭ: tam nia tolki moładź, ale i pamiž małymi dziećmi jość zaražany raspusnymi chwarobami: Bačyš, razhrabili buržujskija majontki, ale ũziali taksama i rozmnożyli buržujskija chwaroby. A francuskija wučonyja ũ haławu zachodziać, wydumywajuć roznyja štuki, kab ratawać kraj ad zhuby... bo widziš: zhuba im hrazić ad Niemcaŭ.

*Kaziuk:* To-ž Francuzy pabili Niemcaŭ!

*Student:* Pabili na wajnie, ale Niemcy pabiwajuć ich u čym inšym: kališci, jak Francuzaŭ było 20 miljonaŭ, dyk Niemcaŭ było mała bolš taho, a ciapier Francuzy majuć 40 miljonaŭ narodu, a Niemcy dachodziać da 70-ci miljonaŭ. I kali hetak pojdzie dalej, to za ha-doŭ 50 Niemcaŭ budzie 100 mil., a Francuzy astanucca na tym samym miejsy. Wajna być musić, bo Francuzy adabrali ad ich kalonii, a Niemcam u chacie ciesa, dyk papchnuć Francuzaŭ u mora. Woś i biada, choć ty hwałt



kryčy! Ale wybačaj, ja zahawaryŭsia ab druhim i zabyŭsia, ab što ty pytaŭsia pierš.

*Kaziuk:* Jak pačynać spowiedź?

*Student:* Aha! Jak prystupiš da spawiadnicy, adwiarnisia twaram da ściany, wucha pryłaży da wakienca i każy: „Pachwalony Jezus Chrystus!“ Dalej każy tak: „Ů spowiedzi ja nia byŭ praz piać hadoŭ dzieła swajho niadbalstwa. Sahrašyŭ praz hety čas takimi hrachami...“ I spawiadajsia. Sam siabie nie barani, nia wykručywajsia, a hawary ščyruju praŭdu. Pastaronnych sprawaŭ nie raskazywaj, a ŭ čym hrechu nia było, ŭaho nie każy saŭsim. Čužych hrachoŭ nie miašaj da swaich i nia ŭspaminaj aničyjho prožwišča. Jak skončyš spawiadacca, tahdy skaży: „Ja ŭžo bolejš nia pòmniu; ščyra žaleju za ŭsie hrachi i abiacaju paprawicca“. Tahdy ksiondz budzie tabie haworyć nawuku, ■ ty dobra słuchaj i biary da serca; pośle założyć pakutu. Ty ŭklenč, nizieńka schilisia i każy: „Boža, budź miłaserny mnie hrešnamu!“

*Kaziuk:* A što rabić pośle i kali adychodzić?

*Student:* Tady ksiondz daje razhrašeńnie.

*Kaziuk:* Što heta?

*Student:* Takaja malitwa, praz katoruju Boh adpuskaje hrachi. Ksiondz haworyć: „Ja ciabie razhrašaju ad twaich hrachoŭ. Ů Imia Ąjca i Syna i Światoha Ducha. Amen“. Pry hetym Boh adpuskaje hrachi koźnamu hrešniku, aby dobra spawiadaŭsia i ščyra za hrachi žaleŭ.



Pašla ksiondz zastukaje ũ spawiadnicu, a ty pieražahnajsia i adychodź. Znajdzi sabie cichojе miejsca, uklenč, i z knižki, abo z pamiaći malisia Bohu; pryhataŭlajsia da świaatoj Komunii. Ničoha nia bojsia, moj bracie, Boh jość miłaserny, lubić usich ludziej, a hrešnych jašče bolš, jak sprawiadliwych.

*Kaziuk:* Što-o? Hrešnych... nia moža być!

*Student:* Tak jość. Hrachoŭ nia lubić, ale hrešnych ludziej lubić, žaleje i choča ich ratawać ad wiečnaj zhuby. I matka chworaje dzicia lepš dahladaje, jak zdarowaje: nie dašpić i nie dajeść pry chworym; zdarowaje pałoża, zakałyša i zabudzicca. Dobry Pastyr pakidaje 99 awiečak na pustyni, a idzie šukać adnu zabłudziŭšuju. „Bolšaja jość radaść u niebie z adnaho hrešnika, katory čynić pakutu, jak z dziewiaćdziesiat dziewiaci sprawiadliwych, katorym pakuty nia treba!“

*Kaziuk:* Dziakuj tabie, bratok, što mianie paciešyŭ, ale jašče adno...

*Student:* Dosić budzie... budziem spać.

*Kaziuk:* Bolš nia budu, tolki heta skaży: Ci možna spawiadacca pa-biełarusku? Ja pa-polsku razumieju ũsio i mahu hawaryć, ale nia prywykšy, dyk ciažka: treba pierš padumać, kab skazać biez pamyłki. A jak skażyš kolki słoŭ, dyk robicca stydna, ci nia zmyliŭsia.

*Student:* Kožny pawinien tak spawiadacca, jak jamu lahčej: Boh razumieje kožnuju mowu. Nia ũ tym dzieła, kab skazać piekna,



ale kab koždy moh jasna i tałkowa wyjawić swaju dušu. A naš ksiondz, wikary,—daj Boża, jamu zdarouje, umieje patrapić kožnamu i achwotna haworyć pa-biełarusku.

*Ksiondz:* Woś i dziakuj! I ja taksama думаў. Dobraj nočy!

---



## VII.

### S O N.

U śnie najčastiej adbiwajucca dumki i padziei pierażytaha dnia. Dla Kaziuka apošni dzień — Wialikaja Sierada — byŭ zapraŭdy wialikim, nia zwyčajnym, tak što jon i ŭ śnie pierażywaŭ toje samaje: aptekar, student, kaścielny dzied, a pami-ž imi ksiondz wikary ŭ ciomnych akularach — usio heta pierachodzila praz fantaziju, jak u kinomatografie. Urešcie woś jon, Kaziuk, idzie darohaj, a na jahonym šlachu razliŭšysia ručej i nia možna jaho pieraskočyc, ani pierabrysci. A woś bačyc jon pasiarod wady wialiki kamień; rozmachnušsia, skočyŭ i... staić užo na tym kamieni i dumaje, što rabić dalej. Až hladzić — to nia ručej, ■ wializarnaja rečka: wada razliŭšysia burlic i ledź widać druhi bierah. Jon choča wiarnucca, ale kudy-ž?! hety bierah jašče dalej. A tut kamień pad nahami asiadaje ŭ wadu... musić jaho padmyła. Što rabić? Zatonie... Strach jaho aharnuŭ, zimny pot pajšoŭ pa ŭsim ciele. Tolki-ž, Boh łaskaŭ, jość bliska druhi kamień — jašče bolšy! Ale... na tym kamieni — woŭk, takaje strašnaje waŭčyšča! Wočy bliskučyja, tolki laskaje zubami i choča ki-



nucca na jaho... woś — woś... Kali zamach-  
niecca Kaziuk na taho waŭka buławoj, a bu-  
ława jak biarwiano—(skul taja buława ŭziała-  
sia — jon nia pomniŭ), kali-ž daść waŭku pa  
haławie, dyk woŭk burtych u wadu!... tolki zu-  
by wyščyryŭ. Dy iznoŭ dziwa: heta nia woŭk,  
ale... aptekar! Čupryna čornaja, zuby załatyja.  
akulary pryčepleny da nosa... La! Woś licha ja-  
mu! — nia tonie, ale pławaje kruhom, dy chap  
Kaziuka za nahu! Kaziuk staŭ rwacca z cełaj  
siły, kryčać... Adkul byŭšy, hladź—až student  
z kaścielnym dziedam pływuć na łodce na ra-  
tunak i pływuć, ale jašče daloka — wada ich  
zhaniaje, ■ tut aptekar hryzie kamień, pyrska-  
je wadoj na Kaziuka, a što najbolš — za na-  
hu trymaje! Kaziuk rwanuŭ, jak moh usiej si-  
łaj, dy jak kryknuŭ: „hwałt“!... i pierabudziŭsia.  
Adčyniŭ wočy, hladzić, až jany — student  
i dzied — jość tut-ža... Dyk, widać, heta była  
praŭda? Ale nie! — tut chata. Kaziuk nia mo-  
ža pryjści da siäbie; uwieś ablity potam, dalej  
śnić na jawie: hdzie jon, što z im było?...

— Kaziuk, što tabie jość? Pytaje student:  
Čaho ty kryčaŭ?

— Chto ty? Pytaje jaho Kaziuk: ci ty stu-  
dent?

— Nu, ja student. Što tabie takoje?

— Aha! Dahadaŭsia ŭ kancy Kaziuk: —  
heta-ž byŭ son... dyk heta nia praŭda.

Ale aptekar... hm... brrr, jaki strašny!



— Ustawaj, pan, każa dzied. Para ũžo da kaścioła.

Kaziuk ustaŭ i pačaŭ adziawacca.

—:—

U kaściele było ũžo trochi ludziej. Za minut 20 pryjšoŭ ksiondz wikary. Kaziuk i student stajali blizka spawiadnicy. Wikary ũparadkawaŭ ludziej, uwajšoŭ u spawiadnicu, pračyściŭ akulary i čystaj biełaruskaj mowaj skazaŭ karotkuju nawuku ab pakucie.

---



## VIII. NAWUKA AB PAKUCIE.


„Pakutujcie, bo prybliżyłasia niabiesnaje waładarstwa“. (Mt. 4,17)

Ad samaha pačatku swajho nawučańnia Pan naš Jezus Chrystus zaklikaje ludziej da pakuty. Zaklikaje i hrazić tym, katoryja pakuta-  
tawać nia choćuć. „Kali nia budziecie pakuta-  
wać, usie razam zahiniecie“.

1. Pad słowam „pakuta“ — razumiejem dobraje dzieła, katoraje čaławiek dakanaŭ z ža-  
lem, kab nadharadzić Bohu za swaje hrachi,  
abo za hrachi kaho druhoha. Da pakuty nale-  
żyć: post, malitwa, afiary, umiarcwienie ciela,  
ciarpieńnie i druhija dobryja sprawy.

Asabliwa spowiedź nazywajem pakutaj.

My časam nie naležna razumiejem paku-  
tu: dumajuć ludzi, što pakuta čaławieka mu-  
čyć, sušyć, zabiwaje... — Heta nia tak: pakuta  
ŭ hreckaj mowie nazywajecca „metanoja“  
i značyć — pieramiena rożumu, dušy; — ad-  
radžeńnie čaławieka, adnaŭleńnie. Praz paku-  
tu my pawinny zabić hrech, a na toje miejs-  
ca treba ŭzhadawać cnotu.

 Tak haspadar wiasnoj hare, baranuje, —  
čyścić — mučyć ziamlu. I jon sam pakutuje,



praliwaje pot i ziamla pakutuje. Ale zatoje letam ziamla zakrasujecca zieleńniu i kwietkami, a na wosień haspadar źbiare płady wiasnawych trudoŭ.

Heta pieraradžeńnie tak waźna, što biez jaho nia budzie praŭdziwaj pakuty. I jak na chryście abmywajecca pierwarodny hrech, tak praz pakutu kasujucca hrachi našy, katoryja pananili našuju dušu.

2. Asabliwa-ž haworačy ab pakucie, my rozumiejem tut spowiedź. Jano tak i jość: spowiedź — heta pakuta pryadzietaja ŭ moc sakramentu. Heta najlepšy sposab atrymać utračanju sprawiadliwaść.

Dziela hetaha Katalicki Kaściol prykazywaje, kab najmienš raz na hod prychodzić da spowiedzi. Kali budzieš dobra da spowiedzi pryhataŭlacca, kali spowiedzi adciahiwać naprasna nia budzieš, dyk peŭnaja sprawa, što z hrechu paprawišsia. Uspamoža ciabie Boh swajej łaskaj.

Tolki nia dumaj, što na spowiedzi pawinien za ciabie pakutawać ksiondz: kab tabie prypaminaŭ hrachi i kab ciabie budziŭ da żalu... A ty tolki pastaiš pry spawiadnicy; dy moža jašče budzieš z ksiandzom sporyć, tarhawacca?...

Ad spawiednika mnoha залеżyć, ale biez twajej ščyraj pakuty, spowiedź dobraja nia budzie. Čamu? Bo našaja wola jość wolnaj, swobodnaj; nia źwiazana, ani prymušana Boham.



I kali ty hrašyŭ praz swaju samawolu i Boh tabie nie pieraškodziŭ, dyk taksama musiš pakutawać praz swaju dobruju i wolnuju wolu. Boh swajej łaskaj tabie dapamoža i biez Jaho ničoha nie paradziš, ale musiš pakutawać sa-praŭdy sam.

3. U pakucie znojdzieš wialikuju karyść. Nanowa zdabywaješ Božuju łasku: adychodzić ad nas hnieŭ Boży i praklaćcie; praz pakutu stanowimsia Bożymi dziećmi, miłymi Bohu. Boh abiacaje nam nieba, ■ kasuje piekła. I Piśmo Swiatoje wielmi chwalić pakutu: „Syn moj byŭ zahinuŭšy, a woś znajšoŭsia“. „Cieš-ciesia sa mnoju, bo ja znajšla zhublenuju drach-mu“. „Synok, adpuščajucca tabie hrachi twa-je“. ( Mr. 2,5) „Idzi, a ŭžo boleĳ nie hrašy“. (Jan 8,11).

I što-ż pryčyniłasia da taho, što taki wia-liki hrešnik Pawał (pierš nazywaŭsia — Ša-wał), katory praśledawaŭ pieršych chryścijan, staŭ adrazu wialikim Apostołam? A woś što: jon pakutuje. „Panie, što chočaš, kab ja čy-niŭ?“ pytaĳe Šawał, pawaleny mocaj Boskaj na ziamlu. I pajšoŭ Pawał na arabijskuju pusty-niu, a tam pakutawaŭ try hady ŭ poście i ma-litwie. Moh-by i biez pakuty wučyc i chryścić ludziej, i nawiet ŭžo pačaŭ, dyk nie: akazała-sia — prakanaŭsia što treba pierš adpaku-tawać samomu, ■ tahdy wučyc inšych.

A jakim sposabam Symon-Piotr dastaŭ adpuščeńnie ciažkoha hrech-u? Taksama praz



pakutu. Jon zapiorsia — adroksia Jezusa. Ale apamiatausia. Kali Pan Jezus swaim Božym wokam uzhlanuŭ na Piatra, dyk jon adrazu pakidaje blahoje miejsca i niahodnych ludziej, wychodzić adtul i horka plača. Pośle taŭo plakaŭ praz celaje žyćcio, aŭ na twary ad šloz parabilisia barozny. I na što było hetak zabiwacca? Napracawaušysia praz celý dzień, Piotr u nočy zrywajecca z paścieli i molicca aŭ da świetu i horka plača.

Tak światyja pakutawali, i mnohija praz pakutu z hrešnikaŭ stalisia wialikimi światymi. I my pawinny pakutywać, pieraprasić Boha; naprawić zło i kryŭdu i samym ščyra spawiadacca i paprawicca. „Ustanu i pajdu da Ajca majho i skažu jamu: Ojča, ja sahrašyŭ prociŭ nieba i pierad taboju“. (Łk. 15,18.) „Boža, budź miłaserny mnie hrešnamu“. (Łk. 18,13.)

---



## IX.

### ZBYŮ BIADU...

Wiasna. Jašče rana trymaje maroz, ściska-  
je łužyny, traščyc pad nahami. Ale ů dzień nia  
moža strymać i mleje ad sonca. Papłyli ručaii  
i rečki: wada burlic, a ů takt joj žaŭranak pia-  
je wiasnawyja melodyi. Našy znajomyja iduć  
z kaścioła; da ich pryłučyŭsia Michaś Kancawy.  
Ůsim wiesieła na dušy.

*Student:* — Lublu wiasnu! Woś tak, zda-  
jecca, hołym wokam čaławiek widziš, jak na-  
tura budzicca ad śmierci. Byccam śmiarotny-  
ja pościłki, skidaje z siabie śniehawuju abalo-  
nu; a sama, uwidzieŭšy swaju postać u lustry  
wady, śmiajecca soniečnymi pramienčykami,  
adzywajecca pieśniaj žaŭranka. Zdajecca, adar-  
waŭsia-b ad ziamli i ůźbiŭsia-b ad ziamli ů ha-  
ru, pad nieba, razam z henaj ptušačkaj i pia-  
jaŭ-by biez kanca. Sapraŭdy, mudra Jezus wy-  
braŭ wiesnawuju paru na swajo Zumioršych-  
paŭstańnie: praŭdziwy *Wialikdzień*. I Kaścioł, ka-  
rystajučy z takoj pieknaj akazii, prykazaŭ spa-  
wiadacca kała Wialikadnia.

*Kaziuk:* — I mnie siońnia, jak zazwanili  
ŭwa ŭsie zwany, uderyli ů arhan, dyk aź ślozy



pakacilisia. Sam nia znaju, što mnie zrabilasia? Ja taki ćwiordy na płáč!

*Michaś:* — Najkrapčej zwaniŭ Juziuk Wurkiel: zakrystyjan mirhaje, kab pierastać, a jon usio bje! a jon bje!...

*Student:* — My ũsie stworany dzieła Boha. Na chryście abmyty ad zmazy, my adrazu tady byli zdolny ahladać Boha. Ale moła-daść-durnaść: staŭ mały padrastać i hrašyc staŭ. Usio choča wiedać, usiaho paprabawać, usio widzieć, zrabić... nu i ũlezie dzie nia treba: narobić škody, pabje što-kolečy, pakryšyc i sam skalečycca, a pašla płąča. Boh widzić naš dur, ale maŭčyc, bo choča pakazać čaławieku jahonuju słabaść: — paskačy sabie, pabrykajsia, pryjdzie para — zapłąčaš. Jak nie-spakojnaje dzicia ũlezie časam u brud, zamurzajecca jak strašydła: matka wyciahnie, daść plaskača; pośle abmyje čyścieńka, wytra, a jano płąča... Matka bačyc—synok pacharašeŭ, i prytulić i pacałuje, a dzicia ũžo śmiajecca.— I my, wialikija dzieci: nabrykalisia, papeckalisia, nahrašyli... až zapłakali. Źal abmywaje dušu... i woś lahčej čaławieku.

*Kaziuk:* — O, tak lohka! Zbyŭ biadu. Zdajecca, stopudowy kamień skinuŭ z hrudziej.

*Student:* — A widziš!

*Kaziuk:* — Zbyŭ biadu!

*Student:* — E, jašče nie kaniec.

*Kaziuk:* — A što jašče? Byŭ u spowiedzi i kaniec.



*Student:* — Ej, nie; heta, tak skazać, pačatak. Woś kali paraŭnajem stan dušy ŭ hrech da snu, dyk spowiedź — heta budzie prabudžeńnie, Komunija budzie pasilak, i što dalej? Ci ŭžo ŭsio? Hultaj, wyspaŭšysia i padjeŭšy, jašče zachoča walacca pa paścieli, a pracawity biarecca da pracy z usiej siły. Tak i ŭ paradku duchowym: pašla spowiedzi, Komunii — ačyščany ad hrech, uzmocnieny „anielskim chlebam“, biarysia da cnoty, h. zn. da žyćcia lepšaha. I ksiondz na spowiedzi da hetaha daje nawuku.

*Michaś:* — Kaziuk, a jakuju pakutu daŭ tabie ksiondz?

*Kaziuk:* — Naznačyŭ na što dzień aŭ pa siem pacieraŭ.

*Michaś:* — Na doŭha?

*Kaziuk:* — Na cely tydzień. Siońnia ja ŭžo admowiŭ.

*Student:* — Jak-ža ty ich mowiŭ?

*Kaziuk:* — Jak-ža? tak jak treba: usie ranišnija paciery — ad pačatku da kanca — ad „Ojča naš“ aŭ da „Boža, budź miłaserny mnie hrešnamu!“ Adbiŭ hrudzi, pierażahnaŭsia, dyj znoŭ pačynaj ad pačatku. I tak siem разоŭ.

*Michaś:* — Cha, cha, cha!

*Student:* — Ty, Michaś, nia śmiejsia: pamylicca moža kožny čaławiek. A ty, Kaziuk, wiedaj, što hetyja paciery, što ksiondz zakłada na spowiedzi — try, piac, siem — haworacca woś jak: „Ojča naš“, „Prywitana budź“



i „Chwała Ajcu“ — heta užo raz; pašla taksama druhi, treci i skolki treba rązoŭ, a na kancy „Wieru ŭ Boha Ajca“.

*Kaziuk:* — Wot dobra! Hetak budzie sa try razy karaciej.

*Michaś:* — Wiedama, što karaciej. I ja kaliści tak admaŭlaŭ jak ty, pakul mianie mama nie nawučyla.

*Student:* — A ty, Michaś, časta chodziš da kaścioła?

*Michaś:* — Časta: koźnuju niadzielu i świa-  
ta; a nawat časam u budni, kali ŭdasca wyr-  
wacca z chaty. A wot sioŭnia ledź uprawiŭsia:  
mama kaža „idzi“, ■ tata „nia jdzi!“

*Kaziuk:* — I nia ciażka tabie? Tak daloka!

*Michaś:* — Nie, kab ja tak żyŭ!

*Student:* — Ty nie bażysia — nia možna.

*Michaś:* — Ja i sam nie chaču bażycца,  
ale, kab jaho niemač, woźmie i wyrwiecca.

*Student:* — Ech, iznoŭ pabażyŭsia!

Usie zaśmiajalisia. A Kaziuk kaža da ja-  
ho: — Ej, Michaś, Michaś! celaja wioska ha-  
woryć, što ty budzieš ksiandzom, a ty što sło-  
wa, to j pabożyšsia. Kab ciabie Boh lubiŭ! Mi-  
chaś pačyrwanieŭ i nie skazaŭ ničoha. „Budu  
ksiandzom, dumaŭ jon: ale takim jak naš wi-  
kary. Budu dobra wučycca, wyrastu, a bażyc-  
ca pierastanu“.

A Kaziuk dumaŭ: „Ech, čamu ja nia wu-  
čyŭsia? i za wuśy ciahali i pakidali biez abie-  
du, a ŭsio roŭna rašać zadačy nie chacieŭ...



tolki koniki dy sanački... ławiŭ ščyhłaŭ, stralaŭ u warony... Ech, i wiesiała było! Ale što z ta-  
ho? Dobra, što bačka nahnaŭ da stalarki: ma-  
ju kusok chleba. Dy iz hetaha chleba mnoha  
zmarnawałasia praz pjanstwa. Kab Boh pamahaŭ  
choć ciapier paprawicca!”

A student dumaŭ: „Dobry chłapiec hety  
Kaziuk! tolki trus wialiki. Choča pakazacca ma-  
łajcom i woś zatoje pakinuŭ spowiedź, a pa-  
daŭsia ŭ roznaje hłupstwa: jasnaja reč, što la-  
niŭstwa, pyšnaść i raspusta łučacca ŭ čaławie-  
ka ŭ adzin wialiki błud; zhetul niedawierstwa  
paŭstaje. A woś Kaziuk — hrunt maje dobry,  
dy wola słabaja. Kab papaŭsia ŭ dobryja ruki,  
byŭ-by pieršy sort čaławiek!

---



## X.

### U HAŚCIACH.

Ruzia, Kaziukowa matka, — była kabieta wielmi żałaśliwaja i miłasernaja: chto jaje paprościć, dyk sabie adojmie, a bližniaha ũspa-moža. A pabožnaja — dyk i słowa niama; praŭda, mała jana časam rozumieje niekatoryja malitwy, ale Bohu jość miłaja i prostaja duša, aby tolki ščyraja. Z knižki Ruzia molicca najčaściej u hołas; načapiŭšy akulary, trymajučy knižku daloka ad wačej, jana sylabizuje kožnaje słowa z duža wialikaj pawahaj i krepka ũzdychajučy. Swajho syna Kaziuka Ruzia hadawała, jak umieła, pa božamu. Toiki-ž pośle, padčas wajny, Kaziuk pakinuŭ spowiedź, razbeściŭsia i raspiŭsia. Skolki śloz Ruzia praliła praz jaho, dyk wiedaje tolki adzin Boh. Bywała pojdzie sama da kaścioła, bo Kaziuk laniŭsia, pažalicca na spowiedzi i biażyć damoŭ wiasialejšaja, ale ũsia ũ ślozach. Idzie darohaj i molicca na celý hołas — heta była najščyrejšaja, z hłybini serca, jejnaja malitwa — i prosić: „Boža, ratuj jaho! Boža, paśluchaj mianie! Matka Boskaja, pažalej mianie!“ Piśmo Swiatoje kaža, što malitwa pakornaha čaławieka „prabiwaje



nieba". Zdryhanuŕsia-b nawat ćwiordy ćalawiek, paćuŕšy takuju pakutnuju litaniju; i Boh, kator-ry joŕć poŕny litaŕci dla niaŕčasnych, „prychi-liŕ swaje wuŕy na hołas jejnaj malitwy". Ka-ziuk, jak my baćyli, nawiarnuŕsia da Boha. Ra-daŕć Ruzi nia mieła hranic. Piajała „Alleluja“ ũ kaŕciele krapćej ad usich; ■ Studentu pasta-nawiła addziakawacca na pierŕy dzień za ŕwian-ŕonym stałom.

Pasadziŕšy Studenta na pokuć, Ruzina siam-ja akruŕyla stoł z praŕdziwym wiasiellem u sercy.

*Student:* — Na ŕto wy zrabili sabie liŕni kłopat?

*Ruzia:* — Jaki kłopat? taki miły hoŕcik.. i majho Kaziuka wyratawaŕ... Ja ũŕo za piać hadoŕ ssochła z tajej biady.

*Kaziuk:* — Daj matka, spakoj, ssochła saŕsim z druhoj pryćyny: spaŕciłasia liŕnie... ćasam cełymi dniami nia jeŕšy.

*Ruzia:* — Nie kaŕy, synok! Skolki ja wy-plakała!.. I jana iznoŕ zaliłasia ŕłazami.

*Kaziuk:* — Nu, woŕ i muzyka na Wialik-dzień!..

*Student:* — Ej, 'nia plaćcie, ciotka! Lepŕ paŕluchajcie — raskaŕu historyju ŕw. Aŕhusty-na. — Byŕ heta chłapiec wielmi zdolny i paj-ŕoŕ u wysokija nawuki. Na niaŕćaŕcie adnak papaŕ jon u blahoje tawarystwa, raŕpiŕsia, raz-lajdaćyŕsia, a nawat i ũ wiery paćaŕ mylacca, bo ŕwizaŕsia z biazboŕnikami. Jahonaja mat-ka Monika, kabieta wialikaj cnoty, lubiaćaja



syna, jak zrenku swajho woka, ničoha nie mahała tut paradzić, bo Aŭhustyn nie chacieŭ jaje słuchać. Śled u śled chadziła jana za synam, malilaśia za jaho i płakała. Tak prybyli ũ mieśta Medyolan u Italii. Tady ũ tym mieście bvŭ słaŭny swaimi nawukami i świaćciaj biskup Ambroży. Aŭhustyn z cikawaści chadziŭ u katedralny kaściół pasłuchać nawuk Ambrożaha. Słuchaŭ, chwaliŭ, ale nie papraŭlaŭsia. Urešcie Monika pajšla sama da Ambrożaha i z žalam raskazała jamu swajo hora. Ambroży praročym ducham adkazaŭ biednaj matcy: „Niemahčyma, kab syn — hetakich śloz nie paprawiŭsia“. I što-ż? I jašče pierajšlo trochi času biez prawy. Adnak wybiła hadzina boskaha zlitawańnia. Aŭhustyn doŭha łamaŭsia z saboj: užo-ŭžo kidaŭ svoj błud, dy iznoŭ waročaŭsia ũ zło. Nakaniec skazaŭ sam sabie i swaim tawaryšam: „Padumajcie: ludzi prostyja chwatajuć nieba, a my z usiej swajej nawukaj prapadajem...“ I paŭstaŭ z hrech. Pakutawaŭ. Wučyŭsia dalej i wyświaciŭsia na ksiandza. A pośle byŭ naznačany biskupam. Jon-ža zapisany ũ Litani da Ŭsich Światych — światy Aŭhustyn, a jaho naja matka — świataja Monika.

Woś widzim, što Aŭhustyn jość światym praz pakutu, ■ jahonaja matka jość światoj praz ščyruju malitwu i praz ślozy. Nia kožny płáč jość dobry: płakać sa złości — hrech; jość mnoha płachu kaprysnaha, pustoha, ale płáč za hrachi budzie ũ Boha pryniaty.



Ale nia smucisia ũžo, ciotka, skazaŭ student da Ruzi: — dosyć płaču, kali siańnia taki wiasioły dzień — Wialikdzień.

*Ruzia:* — Synok ty moj! Daj tabie, Božačka, zdaroŭje i ũsio najlepšaje, što ty mianie paciešyŭ!

*Kaziuk:* — I Aŭhustyn bolš u hrech nie wiarnuŭsia?

*Student:* Kab wiarnuŭsia, nia byŭ-by światym. U hetym, bracie, jość wialikaja trudnaść, bo mnoha jość takich, što pakutujuć, ale zara iznoŭ waročajucca ũ hrech. Tady pakuta wychodzić jak-by naprasnaj, bo našto było mycca, kali, jak toj kaža, z łażni nazad u bałota?

*Kaziuk:* — A čamu tak trudna paprawicca?

*Student:* — Pakuta daje adpuščeńnie hrachoŭ, ale nie pieramieniaje našaha charakteru i pašla spowiedzi my astajomsia ludźmi słaby-mi. Čym horšaje było žyćcio, tym bolšaje hetak słabaść. Kali čaławiek ustaje pašla ciažkoj chwaroby, dyk musić być wielmi aściarožnym. Čamu? Bo tady błaħija żywučki atakujuć ciela z bolšaj siłaj. Chto biez razboru kiniecca na jadu, abo zaskora wyjdzie na choład, toj moža adpaści ũ chwarobu nazad i... śmierć. Hetak i pašla spowiedzi, asabliwa, kali chto pakutuje za ciažkija hrachi: pakusy čartowy, błaħija tawaryšy, a čaławiek sam słaby, dyk možaš prapaści na wieki.



*Kaziuk:* — Šcieražy nas, Boža!

*Student:* — Wiedama!

Pahašciüşy ũ susiedziaŭ i padwiasialiüşy  
ich dobrym słowam, Student padziakawaŭ za  
družbu i raźwitaŭsia.



## XI

### UZIALI DY PAHADZILISIA.

*Kaziuk:* — Paradź mnie, bratok, — nie ma-  
hu znajści supakoju! Raz, što ja tabie nia pryz-  
naŭsia z hetaj biady, jak my waročalisia ad  
spowiedzi; a druhoje — što sam sabie nie pa-  
radžu.

*Student:* — Što takoje?

*Kaziuk:* — Bolš hodu, jak ja paswaryŭsia  
z Wincukom Zadzirakam. Jon praŭdziwy „za-  
dziraka“ — woś tak i šukajeć pryčepki, kab  
z kim paswarycca, dy i ja nia strymaŭsia: my  
krepka pasporyli i dahetul nie haworym.  
A ksiondz prykazaŭ pahadzicca. Ja hatoŭ na  
ŭsio, ale jak heta zrabić? Pieraprašać jaho  
nia budu, bo jon bolš winawaty.

*Student:* — Pieraprašać niama abawiaz-  
ku, a pahadzicca treba; bo żyć u złości i hreš-  
na i nierazumna. A jak wy da taho času żyli?

*Kaziuk:* — U zhodzie, a nawat družyli.  
Paswarylisia my na wiečaryncy: ja byŭ padpiŭ-  
šy, woś i pasporyli za dziaŭčynu. Jon klikaŭ  
jaje tancawać i ja klikaŭ. Chto padyšoŭ pieršy  
da jaje, dyk ja i nia pomniu.



*Student:* — Adnym słowam, jak dwa pieŭni, ci jak barany. Cha, cha, cha! Kab wam brydka było! Nu, dyk pojdziem da jaho!

*Kaziuk:* — Nie pajdu — moŭa wyhnać z chaty.

*Student:* To chiba jaho zakličam?

*Kaziuk:* — Jon nia pojdzie.

*Student:* — Wot tabie i štuka! Ale ničo-ha, niešta paradzim: pojdziem da mianie i jaho zakličam, i ja maju z im sprawu, da mianie pryjdzie.

*Kaziuk:* — Wiedaješ, bratok, tabie lohka skazać: „pahadzisia!“ A sprawa trudnaja: jon maładziejšy, dyk pawinien pieršy prasić zhody. Abo hatoŭ mianie abšmiajać i zamiest zhody zrobim bolšuju złość. Dumaju, što lepš niachaj budzie, jak było... choć jaho chren!

*Student:* — Praŭdu kaŭaš: niachaj tak budzie, jak pierš było: pierad swarkaj była zhoda, dyk i ciapier zrobim zhodu. — Tut usio dzieła ũ śmiełaści: čaławiek adwaŭny pahodzicca skora. Ja znaŭ ludziej, katoryja hadami z saboj nie hawaryli; usio čakali adzin na druhoha. Toj kaŭa: „jon pawinien zahawaryć pieršy“, a druhi — nie, takŭa čakaje na taho. I tak fanaberacca jak indyki, a dzieła samo pa sabie dreń. Ty čuŭ bašniu? — paswarylisia dzied z babaj i baba z dziedam. I nie hladziać na siabie i nie haworać. Pašla hladzieć stali, ■ hawaryć nie pačali. Dzied dumaje: „Ty padła-baba bolš winawata“. A baba dumaje: „Ty



zlodziej-dzied bolš winawaty“. Pašla chočuć hawaryć, dy nia wiedajuć, skul pačać: i ũzdychajuć, i kašlajuć i ũ nočy nia śpiać, ale hawaryć — nie haworać. Urešcie baba nia wytrywała i kaža:

— Dziadula!

— Čaho?

— Ty zdajecca ũčora čchnuŭ?

— Aha.

— Dyk na zdarouje!

— Dziakuj, mileńkaja, dziakuj!

I stali hawaryć...

*Kaziuk:* — Cha, čystaja kamedyja!

*Student:* — Jakraz — jak u was. Ale śmiech na bok; padumaj, bracie: Pan Jezus daŭ pryklad, jak adpušćić adzin druhomu: pryjšoŭ na ziamlu, kab adkupić ludziej ad hrechu i ad piekła, ■ najbolš spahadaŭ swajmu żydoŭskamu narodu; dawaŭ im boskuju nawuku, čyniŭ cudy i chacieŭ dać jamu ũsiakaje dabro — niabiesnaje i ziamielnaje. Ale jany zachacieli kiorawać Im pa swojmu. I woś paŭstała sumnaja niazhoda: Syn Boży Mesyjaš, katoraha čekali z-prakon wiakoŭ, byŭ zasudźany na śmierć praz Starejšych żydoŭskich. Čamu? Bo Jon prynios nawuku z nieba, a jany chacieli panawać nad ziamloj. Dla ich waźniejšy byŭ šabas, jak Mesyjaš. Asudzili i ũkryžawali. A Jon kanajučy molicca za bratoŭ-kataŭ: „Ojča, adpušci im, bo nia wiedajuć, što robiać“. Woś praŭdziwaja pakora i dobraść: za kryŭdu płacić



dabrom. Što-ž našyja małyja kryŭdy značać? Molimsia da Boha: „Adpuści nam hrachi našy, jak i my adpuščajem winawatym našym“. He, tymi sławami ty koždy dzień sam siabie sudziš i klajmiš. Bojsia ty Boha! Abo budź sprawiadliwym čaławiekom, abo — nia daj Boža! — nia treba było iści da spowiedzi.

Kaziuk: — Raz da spowiedzi pajšoŭ, to treba dzieła zawiaršyć.

Student: — Nu i dobra. Nie taki woŭk strašny, jak jaho malujuć. Pojdziema da mianie!

Pajšli. Student zaklikaŭ Wincuka Zadziraku. Jak jany hadzilisia, raskažu zara.

Wincuk Zadziraka pryjšoŭ u studentawu chatu. Skazaŭ „pachwalony!“, hlanuŭ krywa na Kaziuka, a z studentam prywitaŭsia i pytaje:

— Što, pan Student, ad mianie chočaš?

— Ci ty, Wincučok, zabyŭsia, što winawaty mnie 25 złotych.

— Pomniu dobra—kaža Wincuk — i starajusia sabrać. Ale zarabotki ciapier takija małyja — što zarobiš, toje i prajasi. Jašče pačakaj choć paru tydniaŭ.

Bačyš — staŭ tałkawać jamu Student — wielmi trudna mnie čakać: koždy student — hałyš, a ja chiba najbolšy.

Wincuk aŭ ruki złażyŭ i staŭ prasicca:

— Bratok, mileńki pačakaj! Ty znaješ—ja nia kruciel: usio siało pašwiedčyć, što nia skrućiŭ nikomu. Pakul tabie wyjaždžać, zbiaru i addam: twajo nie prapadzie.



— A jak-ža ty, Wincul, zaručyš, što nie prapadzie?

*Wincuk:* — Kab ja tak žyŭ! Kab ja nia zyjšoŭ z hetaha miejsca! Ci-ž ty mnie nia wieryš?

*Student:* — Naahu! to ja wieru i pačakać hatoŭ, ale, bačycie, jość takija pieraškody, što asłablajuć dawier inšym ludziom. Woś adno, što ty tak krepka bożyšsia. Bo kažuć: chto mnoha bożycca, toj časta machluje. A druhoje— jak tut wam skazać: i twoj i Kaziukoŭ, jak to kažuć, „weksel zapratestawany“.

*Kaziuk:* — Što heta takoje?

*Student:* — Sprawa, widzicie, i prostaja i krywaja: jak chto weksla nia wykupić u paru, dyk pieradajuć jaho ŭ sud...

*Wincuk:* — Jakija-ž u nas weksali? Hawary jasna!

*Student:* — Dobra, dobra. Na was abodwych woka ŭsiej wioski.

*Wincuk:* — jakoje woka, što ty?

*Student:* — A woś što wy bolš hodu žywicio ŭ złości, z saboj nie haworycie, dyk usia wioska praz was zbuntawana.

*Kaziuk:* a što kamu da nas za dzieła?

*Student:* — Dzieła niama, to praŭda, ale praz wašu swarku wywiałasia družba ŭ celaj wioscy.

*Wincuk:* — Ci-ž my horšyja ad usich ludzi?

*Student:* — Ja nie kažu, što horšyja: was uwažajuć za rozumnych, ale wam nie dawiarajuć.



*Kaziuk:* — Ja jašče raz pytajusia: što kamu za dzieła da našaj swarki? My paswarylisia, dyk jak zachočam, to i pahodzimsia, a druhim da nas dzieła niama!

*Student:* — Jano to praŭda, ale jak adnamu ŭ chacie zuby balać, to jon nikomu spać nie daje. Tak i z wami: źbiarucca chłopcy razam, ■ wy adzin ad druhoha ŭciakajecie, jak prakažanyja... nu, i zabawa nie ŭdajecca; pašla na was narakajuć, was nia lubiać i nie dawiarajuć wam. I ja sam, skazaŭšy praŭdu, kryšku nie dawiaraju.

*Wincuk:* — dyk jak heta?..

*Student:* — A tak: usie żywuć, jak ludzi, a wy — jak „paŭtara ludzkoha“.

*Wincuk:* — kamedyja, kali chto nia wiedaje; a jak chto wiedaje, dyk čysty śmiech.

*Kaziuk:* — I na što my wystaŭlajem siabje na kamedyju? Wincuk, dawaj budziem ha-dzicca!

*Wincuk:* — Dawaj! Ja i daŭno ab hetym dumaŭ.

*Student:* — Dajcie ruki. Woś tak, jak da ślubu: żadaju wam, kab ad hetaha dnia wiar-nułasia zhoda i zabytaja družba!

• — Dobra! Paŭtaryli abodwy „zadziraki“ i padali sabie ruki na zhodu.




## XII. ŠMIELY CI TRUS?

Sabrałasia wiaskowaja hramada samych chłopcoŭ. Byli tut i našy znajomyja: Kaziuk, Student, Wincuk Zadziraka. Chto što hawaryŭ, čytali „Chryścijaŭskuju Dumku“, żartawali; aŭ Kaziuk u niejkim raskazie lapnuŭ duŭa bryd-koje słowa. Wiedama, usie zarahatali. Nieka-taryja chłopcy zasaromilisia i ahlanulisia na Studenta, a jon maŭčaŭ. Ŭrešcie Kaziuk — ni-by dla żartu, niby dla swajej abarony — staŭ śmiajacca:

— Ech, što ja hawaru! to-ŭ z nami naboŭny Student siadzić! Cha, cha!

— Dziakuj tabie, Kaziučok, kaŭa Student, što ty mianie ŭŭwialičaješ u naboŭnaści. Lepš adnak być naboŭnym, jak biazboŭnym; woś chacia-b, jak ty. Fe-e!...

 — Što? — aburyŭsia Kaziuk.

Bo i jak-ŭa nia hniewacca! Jon, Kaziuk znakam tym, skazaŭ nia chočučy (słowa wyr-wałasia samo!), a Student nazywaje jaho „biaz-boŭnym“. Za što? Tut Kaziuku niešta joknuła pad sercam i aŭ pačuŭ horač na twary. Ŭwieś ŭa, dy nia tak ŭa, jak niezdawaleńnie na Stu-



denta, za ũsio pieraŹytaje dasiul, raptam uderyla na Kaziuka, choć rozum dychtawaũ, Źto Student maje racyju. Ale čamu jon usiudy maje racyju?! WoŹ heta Kaziuka aburała najbolŹ. I jamu zdawałasia, Źto jon taksama mieũby racyju, woŹ tolki nie patrapić usiaho wyskazać.

— Źto-o? pytaje Kaziuk: — Čym ja horŹy ad druhich, ■ chacia i ad ciabie? Ja tak-Źa chadŹu da spowiedzi; a paŹartawać nia hrech, a Źmiech. WoŹ Źto!

— Pačakaj, Kaziuk, pačakaj—adkazaũ Student:

— Ty paŹartawaũ i ja paŹartawaũ; nia-chaj sabie, heta nie biada. A jak ty abraziũsia, dyk hetym pakazywajeŹ svoj honar — heta duŹa dobra: bo z hanarowym čaławiekam hawaryć lepŹ. Ja znaju, čamu ty tak ŹartujeŹ: ty chočaŹ pakazać svoj rozum i ŹmiełaŹć, a ja tabie dakaŹu, Źto ty trus.

— DakaŹy, dakaŹy, zakryčali ũsie chłapcy.

— WiŹ, jak jon haworyć! padumaũ Kaziuk: treba pilnawać koŹnaha Źłowa, a jak Źto nia tak, taħdy tpru-u!...

— Ty ũsio patrapiŹ dakazać pa nawučnamu, skazaũ Kaziuk hołasna: — ale ciapier ja nia ũstuplu; woŹ usie, chłopcy, budźcie Źwiedkami: abo dakaŹaŹ, Źto ja trus — dyk zhadŹusia, a nie dakaŹaŹ — taħdy sam stydajsia pieradusim narodam.

— Dobra, dobra, adkazaũ Student: — nie



ab toje idzie, kab kaho stydzić, ale kab dobra paznać usio dzieła.—Pierš-na-pierš treba nam dawiedacca, što heta jość śmiełaść. Śmiełym jość taki čaławiek, katory maje moc u swaim charaktary, kab zrabić štości dobraje. A pachryścijansku: śmiełaść jość cnota, katoraja čaławieka ŭzmacniaje ŭ dobrych sprawach, asabliwa ŭ niebiaśpiecy i pry samaj śmierci.

Z hetaha widzim, što śmiełaść patrebna da ŭsiaho dobraha: da nawuki, da pracy, malitwy, a najbolš da spowiedzi. Ludzi maładušnyja, padšytyja zajcam, bajacca spowiedzi: da hrechu čort paddaje achwotu i śmiełaść, a pry spowiedzi śmiełaść adbiraje nazad — i čaławiek становicca mučanikam swajho strachu; żywie ŭ niespakojnym sumleńni, hryziecca.

Majučy śmiełaść z pryrody, my chočam, kab ab hetym wiedali inšyja, dyk nichto nia choča pakazacca trusom. Što-ž tahdy robiać hetakija trusy? A woś što: uhaŭarywajuć sabie i druhim, što ichniaja truśliwaść—heta jość wialiki spryt, rozum i śmiełaść. „Wot ja da spowiedzi nie pajdu i što mnie chto zrobić?“ Tak inšy „maładziec“ pakazywaje swaju adwahu — pierad matkaj, abo žonkaj, ci pierad tawaryšami. Sami widzicie, što heta nia jość śmiełaść, ale bajaźliwaść i maładušnaść. Taki čaławiek — trus.

Inšy pakazywaje śmiełaść u sprawach nierazumnych, abo škodnych. Iduć u zakład, chto bolš źjeść ci wypje. Raskazywali ab adnym



chłapcu, jak jon załażyŭsia, što źjeść 12 sie-  
ladcoŭ — niamočanych i niamytych i to—biez  
wady i biaz nijakaj zakuski. — Nu, i źjeŭ,  
i vyhraŭ zakład. I što z taho? Pośle raschwa-  
reŭsia i čuć nie pamior. — Jašče čaściej za-  
kładajucca, chto bolš wypje harełki (zhiń jana,  
prapadzi!).

Heta nia jość šmiełaść, ale ryzyka i bra-  
wura. Kali ab toje jšło-b, chto bolš źjeść ci  
wypje, dyk chto-ž zraŭniajecca z wałom,  
asłom, šwinioj?... Ale čaławiek — nie  
skacina. Majučy ad Boha rozum, čaławiek pa-  
winien wykazywać šmiełaść u sprawach razum-  
nych i dobrych.

U hetych časach, asabliwa pośle wajny,  
ludziom zakrucilisia hałowy: chwalać toje, ča-  
ho treba stydacca. Woś brukowyja hazety pi-  
šuć i rozmazywajuć ab zładziejstwach, sama-  
hubstwach, i h. d.

U natury čaławiečaj jość šmiełaść: heta  
wialiki dar Boży, katory treba raźwiwać ra-  
zumna. Šmiełym jość i małyš u kałysce, kali  
brykajecca i śmiajecca; śmiely i toj karapuzik,  
što pabjecca z druhim za cacki; padrostak —  
što wysoka ŭźlezie, padskočyć. Ale henaja  
šmiełaść jašče kryšku źwiarynaja. Razumnaja  
adwaha prychodzić u hadoch paźniejšych.

Ja ŭważaju Was, chłopcy, i ciabie, Ka-  
ziuk, za ludziej śmielych; ale mnie zdajecca,  
što wy rozumiejecie šmiełaść kryšku niena-  
leżna.



*Kaziuk:* — Nu, a jak treba?

*Student:*—Ja nie kažu, što ja sam śmielejšy za was i što lepš ad was rozumieju, bo tut i nawuka časam nie pamahaje. Jość ludzi duža wučonyja, ale wialikija trusy. U śmiełašci ważna i toje, kab čaławiek nie bajaŭsia sam siabie.

*Wincuk:* — Che, jak-ža čaławiek moža sam siabie bajacca? chiba durny?

*Student:* — Heta bywaje dosyć časta. Bačycie, maje mileńkija, — woś mały chłapieć widzić, jak starejšyja kurać papiarosy. I jamu chočycca. A tut jašče chto padśmiejecca: „Ej, ty, baba! nia ŭmieješ kuryć“. Nu i choć bačka nie pazwalaje, dy nawiet bje dziažkaj, choć dym horki, ale-ž woś jon pakaža, što jon nia „baba“... ukradzie zboža, kupić machorki, nakurycca, napłačycca, pajedzie „u ryhu“, a ŭsio-ž-taki swajho dakanaŭ!

Tut bolš winawaty starejšyja, katoryja małych padwučajuć.

A razumnaja śmiełaść pawinna raźwiwacca woś jak: chłapieć widzić, jak druhi zrabiŭ sanački. Dumaje sabie: „Pastoj ty! ja zrablu lepšyja“. I zrobić lepšyja. Woś razumnaja śmiełaść i sława. Inšy wydumaje i zrobić takuju reč, jakoj nie patraścić ничto. Z hetkich šustryx chłapcoŭ wyrastajuć razumnyja, śmiełyja ludzi. Ja sam znaŭ takich, što ŭkradkam, wiečarami, kali inšyja hulali ŭ karty, ci tancawali, dyk jany sami praz siabie nawučylisia.



čytać — pisać. Jašče znaŭ ja takoha chłapca, katory, hledziačy na inšych i sam prabujučy ŭsiaho, nawučyŭsia stalarki, kryŭ strechi i ŭmieŭ pašyc sabie boty i adziežu.

Hetaki nie prapadzie, bo ŭsiudy znajdzie rabotu.

A što z taho, — skażycie sami? — kali chłapieć z moładu nawučycca kuryć, pić ha-relku, hulać u karty, tancawać modnyja tancy, hawaryć brydkija słowy?... Wyrasćcie dubina wialikaja, ale niedarečnaja: sam ničoha nie patrapić, tolki wiečna ludziam dajadaje: „p-radź jamu, pamaży, zrabi, pazyč, ratuj...” Abo, widziačy, što druhim lepš udajecca, dyk zawi-duje, robić škodu, ■ to pišycca ŭ kamunistyja.

*Kaziuk:* — Dy ty, bracie, adyšoŭ ad rečy: ty dakaży, jak moža čławiek bajacca sam siabie?

*Student:* — Aha. Chočučy pakazacča śmie-lym, chłapieć baicca, kab z jaho nie śmiajali-sia i robić zło. Heta nia budzie śmielaść, ale bajaźliwaść. Kali ty śmiely da dabra, dyk nia bojsia ani strachu, ani śmiechu: rabi toje, što ty rabić pawinien; niachaj choć cały świat z ciabie śmiajecca. A kali ty trus, dyk — dziela ludzkoha woka, słowa ci śmiechu, pakinieš dabro, a chopišsia za zło.

Heta adna z najbolšych pryčyn, što ludzi pakidajuć malitwu, spowiedź, Kaściol, a kida-jucca na roznuju durnatu; bo bajacca, styda-jucca — maładušnyja! — Kab nie panizić sia-



bie pierad blahimi ludźmi, a zatoje panižajuć siabie pierad ludźmi dobrymi i rozumnymi i pierad Boham Najwyšejšym.

*Stary Jakub:* — Dobra, mały, kažaš. Dyk wy, chłopcy, budźcie śmiely da dabra, da pracy, majsterki, nawuki, da malitwy i spowiedzi. A ũsio blahoje—i wodku, i karty i tancy—pakińcie dla zlydniaŭ i trusoŭ.

*Usie:* — Cha, cha, cha! Wot, dziadźka, skazaŭ, jak źwiazau!

*Stary Jakub:* — A što, moža nia praŭda?

*Usie:* — Praŭda, praŭda!

*Student:* — Nu, Kaziuk, dakazaŭ ja, ci nie?

*Kaziuk:* — Nia budu sporyć — dakazaŭ!

*Stary Jakub:* — Ej, chłopcy, na „ura“ Studenta!

*Usie:* — Hura! Hura!

Padchapili Studenta i padkinuli na try saźni ũ haru.

---



### XIII.

## DARAŽEŇKI ČYTAČI

Chto Ty taki — Boh ciabie wiedaje —  
moža Ty prosty Kaziuk — Wincuk, ci biednaja  
žančyna, a moža Ty sam student, doktor,  
ksiondz... dy heta dla mianie ũsio roŭna. Tol-  
ki-ž ja chacieŭ-by nākancy prahawaryć i da  
Wašeci. Nia krywisia, Bracie! čytaŭ dahetul —  
dačytaješ i da kanca.

Parachujemsia.

— Ab što tabie idzie? — pytaješsia.

Zara ũwidzim: skaży mnie, budź łaskaŭ, —  
dy mnie ũsioroŭna — skaży lepš sam sabie  
(nia bojsia): — Ci ty sioŭnia admowiŭ pacie-  
ry? ha?

Skažaš: — A jak admowiŭ, dyk što z  
taho?

— Dziakuj Bohu! Ale jak ty maliŭsia?

— Jak umieŭ, tak maliŭsia.

— Dobra. Ale ci ty pry malitwie ab Bo-  
hu dumaŭ?

— Trochi... zdajecca... dumaŭ.

— Aha. I naahuł, jak ty molišsia?

— Ja-ž kazaŭ: jak umieju, tak malusia.



— Wielmi dobra, tak i treba. Pan Jezus wučyŭ: „*Prasicie, a budzie wam dadziena: šukajcie, a znojdziecie; stukajcie, a budzie wam adčyniena* (Mt. 7,7). Malisia koratka, ale jasna. Hawary Bohu, ab što Ty prosiš. Zakładaj pry malitwie dobruju intencyju. Apryč pacieraŭ i knižki, malisia z serca i z ducha. Układaj da Boha malitwy sam ad siabie: prasi, ab što treba, dziakuj, za što paŭninien; žalej za hrachi...

— Dalej pojdzien!

— Kudy?

— U twajo sumleńnie.

— Čaho?

— Ci Ty nia maješ na dušy ciažkaha hrech?

— Jak budu mieć, dyk skažu na spowiedzi.

— Dobra. Tolki-ž, kali Ty ciapier żywieš u ciažkim hrech, dyk zara idzi da spowiedzi.

— Čamu zara? pajdu pierad Wialikadniem, jak usie ludzi chodziać.

— Dobra i hetak, ale lepš zara, bo ciažki hrech daje ciažki strach. Jak siońnia ŭmreš, što z Taboj budzie?

— Siońnia nia ŭmru: ja jašče małady i zdarowy.

— Nu, nu! „maładych skurak bolš sušycca na płocie, jak starych“. A chacia i nia ŭmreš ciełam, dyk Ty ŭmior dušoj: bo adstupiŭ ad ciabie Boh z łaskaj, a prystupiŭ čort z pieklam. Tak, tak. I paciery twaje hinuć dar-



ma i ciarpiš naprasna... u ciałkim hrech ušie zasluhi prapadajuć.

— Oj ciarplu! Boh na mianie zabyŭsia...

— Boh pomnić i za hrachi karaje: paŭstań, pakutuj! Wiarnisia da Boha — Boh wier-niecca da ciabie. Nie narakaj na Boha, a ka-ży: „Budź wola twaja!”

— Prapadzi jana, ciałkaja dola!

— Nie klani, moj Bracie! praklenstwa škodzić i tabie i druhim, a najbolš tabie samo-mu. „Jak choćacie, kab wam ludzi rabili, tak i wy im rabicie”. (Łk. 6,31). Kali Ty ŭ złości, jak šalony, kličaš na siabie, ci na swaich dzia-ciej chwarobu, chaleru, piarunoŭ, čarta... dyk Boh widzić twajo zaślapienńie, moh-by Tabie dać — pawodle twajej prošby — ŭsio najhor-šaje, ale žaleje Ciabie. Karaje trochi, ale čaka-je paprawy. Moh-by adrazu za adzin wialiki hrech pasłać ciabie da piekła. A ŭsio-ž čakaje. Dyk i Ty pakutuj za hrachi i paciarp.

— A jak treba budzie ciarpieć aź da śmierci?

— Dyk što Ty prociŭ woli Božaj zrobiš? Haławoj ściany nie prabješ i praklenstwam Boha nie narušyš. Tolki daremna namaročyš swaju haławu i sarwieš praklinajučy swajo zdarouje, ■ karyści z hetaha niama.

— Praŭda, što niama, ale nia možna wy-trywać.

— Z Boham možna: pracuj, starajsia i ma-lisia Bohu.



— Heta praŭda. Ale ludzi kryŭdziać..,

— A ty nia skryŭdziŭ anikoha? Baranica nia hrech i nia hrech sprawiadliwa sudzicca — tolki biez ašukanstwa, falšu. Lepš adnak ŭciarpieć kryŭdu i nia sudzicca, kali možna i tak dajści da zhody. Ale nikomu nia mści, adpuskaj z cełaha serca, dyk i Boh Tabie adpuścić. Nawat malisia za kryŭdzicielaŭ, jak Pan lezus maliŭsia.

Usie my dzieci Bożyja, pamiż saboju braty, bliżnija. Lubi adzin druhoha. Addaj kożnamu, što da jaho sprawiadliwa należyć. Budź pabożny, sprawiadliwy, pracawity, śmiely. A Boh budzie z Taboju.

K a n i e c.





## ŽMIEST:

	Star.
I. Kaziuk i student . . . . .	3
II. Treba prakanacca . . . . .	9
III. Niama času! . . . . .	14
IV. Ci kazać, ci nie kazać? . . . . .	19
V. Što prypomnić? . . . . .	23
VI. Spawiadajsia tałkowa . . . . .	28
VII. Son . . . . .	34
VIII. Nawuka ab pakucie . . . . .	37
IX. Zbyŭ biadu... . . . .	41
X. U haściach. . . . .	46
XI. Uziali dy pahadzilisia . . . . .	51
XII. Śmieły ci trus? . . . . .	57
XIII. Darażeńki čytač! . . . . .	64



Cing X mura

Spunkadramant

Obacht! Heer!

Bayan


Freud

Beedop

Lehrer

---





# **Knižki Wydawiectwa „Chryścijanskaj Dumki“:**

---

**Dr. M. A.** — Boh. Filozofičny  
narys . . . . . 0.40 hr.

**Prof. dr. I. Tarasevič** — Zło  
i lekarstwa na iaho . . . . 0,40 „

**I. S.** — Ružaniec Najśw. Dzie-  
wy Maryi . . . . . 0,40 „

**Ks. Dr. J. R.** Z historyi Chryś-  
cijanskaj Apolohietyki . . . 1 zł.

**Ks. P. T.** — Kalendaryk dla  
bielaruskaj moładzi . . . . 0,60 hr.

**HAŁOŬNY SKŁAD:**

Bielaruskaja Kniharnia „PAHONIA”.  
Zawalnaja wul. Nr. 7, Wilnia.

